



Lech Witkowski, *Humanistyka stosowana. Wirtuozeria, pasje, inicjacje. Profesje społeczne versus ekologia kultury*. Wydawnictwo Impuls i Wyższa Szkoła Biznesu w Dąbrowie Górniczej, Kraków 2018, 790 stron. Oprawa twarda, publikacja polskojęzyczna.

„To nie jest gruba książka” – pisze Lech Witkowski we *Wprowadzeniu* do swego najnowszego, wieloelementowego i wielowątkowego dzieła¹:

Między okładkami są tu ukryte jednocześnie ze trzy tomy, które mogłyby funkcjonować osobno, gdyby nie to, że wzajemnie się dookreślają, przenikają, stopniowo przybliżają narastające w ich tle motywy. Zapowiadają się, sprzęgają i opracowują wspólnie materiał refleksji, której waga wykracza poza ramę, w jakiej został pierwotnie osadzony, służąc zupełnie innym wyzwaniom. Powtarzają się inspiracje, teksty przenikają te same impresje. W różnych miejscach improwizacje myślowe przyniosły efekt, który na próbę (jako eseje) warto już w sposób bardziej ugruntowany wykorzystać gdzie indziej. Zarazem tytuł, poszukiwany i modyfikowany tygodniami, wyraża raczej tęsknotę za pełnym zmierzeniem się z problemami ukrytymi pod każdym z jego członów niż gotowe rozwiązania. W filozofii wiemy jednak, że czasem problemy są tak zagruzowane dominującymi narracjami, tak niewidzialne w sferze treści wyświetlanych na ekranach obowiązującej instytucjonalnie prawdy, iż samo zadanie pytania i jego roztrząsanie mogą stanowić wystarczającą prowokację, by niegotowi do jej podjęcia wystawili listy powodów do odmowy jej uznania albo spróbowali ją zignorować jako nie z ich bajki. Oczekuję jednak kontynuacji rozważania poruszanych zagadnień wspólnym wysiłkiem Czytelników, w przekonaniu o wadze spraw, jakie pozwoliłem sobie ryzykownie poruszyć w takim zestawieniu².

A sprawy, istotnie, poważne, bo związane przede wszystkim z czymś, co można byłoby określić pojęciem „samoświadomej przyzwoitości” – wartości, w świetle której nauka jest sposobem życia, a nie jedynie podporządkowaną wymogom szeroko pojętego rynku formą zarobkowania. Nauka w ujęciu Witkowskiego jest zatem działalnością, której faktyczne (mierzalne) efekty winny objawiać się nie tyle i nie tylko w postaci przyrostu punktów parametrycznych, ile w przemia-

1. Lech Witkowski, *Humanistyka stosowana. Wirtuozeria, pasje, inicjacje. Profesje społeczne versus ekologia kultury*. Wydawnictwo Impuls i Wyższa Szkoła Biznesu w Dąbrowie Górniczej, Kraków 2018, s. 23.

2. Witkowski, *Humanistyka stosowana...*, s. 23.

nach własnej świadomości nieustannie doskonalącego się naukowca i w ewolucji przestrzeni społecznej, w której ten ostatni żyje, funkcjonuje, oraz kształtowania której próby podejmuje. Humanistyka stosowana jest w rozumieniu autora dziedziną aplikacyjną w sensie o wiele szerszym, niż przyjęło się go rozumieć. Nie chodzi w niej bowiem ani o „przyjemne, praktyczne wdrożenia, służące czemuś i podporządkowane interesowi czy mierzalnemu zyskowi”, ani o łatwą do zakwestionowania bezinteresowność „odniesień do sentymentalizowanej sfery symbolicznej (języka i kultury)”, lecz o przeciwdziałanie efektom „zaślepiającej odmowy poważnego pogłębiania własnego bycia w świecie” i „wygodnego, maskowanego spływania w odbiorze największych dzieł humanistów, »kompletnych« w ich dawaniu do myślenia, odnoszących refleksję do życia, jego obszarów i pułapek (aż po zło – zbrodnię i ludobójstwo)”³. Taka humanistyka wymaga jednocześnie autentycznej otwartości i ogromnej pracy, która staje się fundamentem interdyscyplinarności nieudawanej, popartej badawczą wirtuozerią (odległą o lata świetlne od taniej żonglerki nazwiskami i cytatami) i nieustanną gotowością do kolejnych inicjacji, kolejnych przejść w obszary otwierające punkty widzenia wymagające zakwestionowania dotychczasowego stanu własnej wiedzy i relatywizacji przeświadczeń, do których badacz zdążył się już przyzwyczaić i od których niechętnie odstępuje. Humanistyka stosowana – taka, jak przedstawia ją Lech Witkowski – jest jednocześnie humanistyką uczciwą, rzetelną i skuteczną, a przy tym stanowi formułę przeciwdziałania temu, co Jacques Derrida określił jako problem ulegania profesjonalizacji:

Należy kształcić ludzi tak, aby mogli się stać lekarzami, inżynierami czy profesorami, lecz jednocześnie trzeba ich też uczyć kwestionowania tego wszystkiego, czego ich się nauczyło – nie tylko kwestionowania krytycznego, ale powiedziałbym nawet dekonstrukcyjnego. Jest to podwójna odpowiedzialność: to dwie odpowiedzialności, które czasami nie są kompatybilne. W mojej własnej praktyce dydaktycznej, w ramach moich własnych obowiązków muszę, jak sądzę, dokonywać dwóch gestów jednocześnie: szkolić ludzi, uczyć ich, podsuwać im treści, być dobrym pedagogiem, kształcić nauczycieli i dać im zawód – lecz jednocześnie uczynić ich maksymalnie świadomymi problemu profesjonalizacji⁴.

Owe „odpowiedzialności”, o których mówi francuski filozof, bliskie są Lechowi Witkowskiemu – matematykowi, filozofowi, teoretykowi i praktykowi pedagogiki, pracy socjalnej i resocjalizacji – który nie uznaje dróg na skróty. Zebrane w omawianej książce teksty wpisują się bowiem w inspirowaną Batesonowską ekologią umysłu „epistemologiczną wizję »pedagogiki krytycznej« oraz w integralną

3. Witkowski, *Humanistyka stosowana...*, s. 19.

4. Wypowiedź Jacques’a Derridy cytowana za: Tadeusz Rachwał, *Word and Confinement. Subjectivity in ‘Classical’ Discourse*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1992, s. 151.

wizję humanistyki. Bez taryfy ulgowej dla śmiałka, który wiedząc, że ryzykuje jako »ciągle wydziedziczony z kultury«, wie także, że jest ciągle w drodze po niej, przedzierając się w poprzek i w głąb”⁵. Właśnie takie odważne, transdyscyplinarne przedzieranie się przez gąszcz dominujących dyskursów i wgłębianie się w złożoną tkankę kultury ilustruje struktura książki, składającego się z pięciu zasadniczych części – „kubistycznie” wyrysowanych profili Witkowskiego-humanisty – dzieła, którego logikę sam autor wyjaśnia następująco:

Książka jest zbudowana bez uwzględnienia chronologii powstawania tekstów, a w trosce o zespolenie i wypuklenie świadomie wybranych wątków. Podstawową intencją było zebranie rozproszonego materiału, którego ogniwa jednak się ze sobą łączą, stanowiąc być może załączek bardziej zintegrowanej całości teoretycznej. Praca składa się z pięciu profili problemowych odpowiadających pięciu zakresom mojej tożsamości badawczej z różnych stron oglądanej. Profil I [*O nową metodologię analizy i krytyki praktyk estetyzacji narracyjnych – w poszukiwaniu dojrzałego dyskursu dla humanistyki stosowanej*] przynosi akcenty metodologiczne, wychodząc od problemów z estetyzacją praktyk i dyskursów. Profil II [*W stronę teorii i kultury praktyki. Dojrzewanie do pedagogiki społecznej, pracy socjalnej i mediacji rodzinnej*] zespala w nowym kontekście merytorycznym materiał udostępniony poprzednio w niskonakładowej publikacji, jako mający znaczenie szersze niż to wygenerowane przez wyjściowe odniesienia do pracy socjalnej. Ilustruje to styk teorii i praktyki w odniesieniu do pedagogiki społecznej, pracy socjalnej i mediacji rodzinnej. Profil III [*Próby nowych inspiracji dla refleksyjności praktyki społecznej w zawodach pedagogicznych i pokrewnych*] przynosi próby wskazania nowych inspiracji dla praktyki społecznej w sygnałach odniesień spoza głównego nurtu narracji. Profil IV [*Okazjonalne retrospekcje i próby syntezy*] uwypukla efekty okazyjnych retrospekcji i prób syntezy we wcześniej podejmowanych przeze mnie rozważaniach. Wreszcie Profil V [*Próby i manifesty interwencji praktycznej oraz spory o strategię działania*] ukazuje obszary zaangażowani praktycznych, jakie stały się moim udziałem, z istotnym wykorzystaniem zebranego zaplecza teoretycznego. Pola te obejmują: troskę o zręby polityki postpenitencjarnej, ekologię jako ekologię umysłu i kultury, perspektywę krytycznego podejścia do praktyki oświatowej z uwzględnieniem formuły alternatywy wobec częstych postaw uczniów i nauczycieli (lunatycy czy poławiacze pereł). Przywołuję także rozważania dotyczące idei mediacji rodzinnej, niepełnosprawności i obrony humanistyki przed jej słabościami⁶.

Przedstawiana tu praca, wirtuozersko operująca tropami wypracowanymi przez różne, często – i niesłusznie – uznawane za odległe od siebie dziedziny humanistyki, stanowi jednocześnie swoisty intelektualny autoportret jej autora (którego z górą czterdziestoletni dorobek uzupełnia) i jednoznaczną propozycję wprowadzenia w życie praktyk naukowych bazujących na rezygnacji z łatwego

5. Lech Witkowski, *Humanistyka stosowana...*, s. 32.

6. Witkowski, *Humanistyka stosowana...*, s. 31–32.

„przechwytywania tekstów” i autentycznym, pozatransakcyjnym zaangażowaniu. Humanistyka stosowana jest dziedziną wymagającą przyzwoitości: faktycznie inwestując w czasochłonne zdobywanie wiedzy w obszarach, które oświetlając się wzajemnie umożliwiają wypracowanie podejść metodologicznych otwierających drogę do istotnych rewizji rzeczywistości, rzetelny badacz zyskuje możliwość zapoczątkowania namacalnych, pożądaných zmian w praktyce społecznej. W wymiarze formalnym przełożyć się to może na ewolucję ustawodawstwa, a w wymiarze norm niepisanych – prowadzić może na przykład do systematycznego eliminowania krzywdzących skryptów kulturowych poprzez obnażenie zniewalających umysł paradygmatów, jakie kwestionując wielowymiarowość wspólnego egzystencjalnego doświadczenia pogłębiają międzyludzkie podziały w służbie „filozofii” *divide et impera*. Piętnując banalne, często interesowne, często wymuszone biurokratycznie rozumienie aplikacyjności dyscyplin humanistycznych, praca Lecha Witkowskiego – łącząca filozofię, socjologię, psychologię, pedagogikę, literaturoznawstwo, kulturoznawstwo, historię, zarządzanie i wiele innych, pozornie „zdyscyplinowanych” dyscyplin (których przedstawiciele często nazbyt zazdrośnie strzegą ich granic) – oferuje czytelnikowi wielowątkową propozycję humanistyki zintegrowanej, postrzeganej jako złożony, ewoluujący, intelektualny ekosystem. Składowe tego systemu stanowią od zawsze naczynia połączone, a wszelkie badawcze działania o aplikacyjnych perspektywach muszą się rozpocząć od głębokiego ich poznania.